REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr. 335-61 do 65
Dz. Miejski 318-97
Śmiało 1 szcz. 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK IX NR 223 PIĄTEK 18 WRZEŚNIA 1953 R. CENA 20 GROSZY

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul Gdyńskich Kosynierów 1
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg 316-33
Ogłoszenia: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 335-80
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

Prawobrzeżna Warszawa zmienia swe oblicze

WARSZAWA (PAP). Stara, zabudowana bezładnie czynszowymi kamienicami i drewnianymi rudera mi Praga, z peryferiami — Grochowem, Pelcowizną, Targówkiem, bolesne wspomnienie minionego kapitalistycznego budownictwa, przeobraża się stopniowo w nową i estetyczną część przyszłej socjalistycznej Warszawy.

Już po kilku latach planowego budownictwa zaczyna się kształtować nowe oblicze przyszłej Pragi. **Wysokie bloki o wygodnych mieszkaniach osiedla Praga I i mieniące się czerwienią cegieł budynki osiedla Praga II tworzą ogromny kontrast ze znajdującymi się naprzeciw przy ul. Targowej i 11 Listopada kapitalistycznymi ciemnymi kamienicami i zapadającymi się w ziemię drewnianymi ruderami.**

Osiedle Praga I przy ul. Ratuszowej i Stalingradzkiej, liczące już 7 nowoczesnych budynków, zamieszkałe jest przez kilkaset rodzin ludzi pracy. Osiedle to posiada własną kotłownię centralnego ogrzewania. Wokół budynków znajdują się zieleńce, trawniki i piaskownice zapełnione bawiącymi się najmłodszymi mieszkańcami nowego osiedla.

W pobliżu powstaje nowe wielkie osiedle — Praga II, liczące już w chwili obecnej 16 dużych zamieszkałych bloków.

Oprócz licznych bloków mieszkalnych osiedle Praga II posiada już własną bursę, a ostatnio budowniczowie osiedla przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego przekazali młodzieży nowoczesną szkołę. Zakładane są tu także zieleńce, trawniki, piaskownice itp. Po całkowitym zakończeniu prac budowlanych na osiedlu, otoczone zostanie ono zielenią i wraz z pobliskim parkiem praskim utworzy harmonijną całość.

Imię Kopernika łączy narody świata

Sesja Polskiej Akademii Nauk zakończyła obrady

WARSZAWA (PAP). W dniu 16 bm. zakończyła obrady uroczysta dwudniowa sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk, poświęcona twórczości Mikołaja Kopernika. W drugim dniu obrad zebrani wysłuchali referatu prof. dr **B. Leśnodorskiego** pt. „Kopernik — człowiek Odrodzenia".

Nad wygłoszonymi w ciągu dwudniowych obrad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Wygłoszone zostały także liczne przemówienia przedstawicieli zagranicznych akademii nauk i uniwersytetów, zawierające słowa hołdu dla wielkiego polskiego uczonego. W imieniu Akademii Nauk ZSRR przemawiał akademik **W. A. Fok.**

Obrady sesji podsumował sekretarz naukowy PAN prof. dr **Stefan Żółkiewski.** Podkreślił on, iż sesja, która obok Polaków zgromadziła uczonych wielu krajów, reprezentujących różne poglądy na świat w atmosferze krytyki naukowej i swobodnej wymiany myśli, wniosła niewątpliwie wkład do wiedzy o Koperniku i ukazała perspektywy naukowe przyszłych badań kopernikowskich.

„Myśl kopernikowska — powiedział na zakończenie prof. Żółkiewski — **zawsze łączyła duchowo narody, łączy je i dziś. Łączy je twórczy wysiłek nauki w służbie ludzkości, w służbie szczęścia człowieka, w służbie pokoju i braterstwa między narodami".**

Zamknięcia sesji dokonał prezes PAN prof. dr **J. Dembowski,** dziękując uczonym polskim i zagranicznym za ich wkład w obrady.

W Gdańsku ukończono budowę nowego gmachu przeznaczonego dla Instytutu Budownictwa Wodnego PAN, mieszczącego się przy Politechnice Gdańskiej. W najbliższym czasie nowy budynek zostanie wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia techniczne i naukowe i zacznie służyć zespołowi naukowców i inżynierów pracujących pod kierownictwem polskiego uczonego, przewodniczącego Komitetu Gospodarki Wodnej PAN, posła na Sejm prof. Romualda Cebertowicza. Zespół ten prowadzi prace badawcze nad przeobrażeniem naszych rzek — nakreślone programem Frontu Narodowego.
Na zdjęciu: fragment nowego budynku Instytutu.
CAF — fot. Uklejewski

Depesza wiceministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do sekretarza generalnego ONZ

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu, że 14 bm. wiceminister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Li Don Gen przesłał sekretarzowi generalnemu ONZ Hammarskjoeldowi telegraficzną odpowiedź, dotyczącą rezolucji, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne NZ w sprawie konferencji politycznej. Odpowiedź stwierdza m. in.:

Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie składu uczestników konferencji politycznej nie da się pogodzić z celami tej konferencji. Konferencja ta winna przyczynić się praktycznie do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, a następnie do umocnienia pokoju w Azji i na całym świecie oraz bezpieczeństwa narodów.

Rząd mój wysuwa niniejszym następujące zalecenia:

a) Uczestnikami konferencji politycznej winny być wszystkie kraje, należące do obu wojujących w Korei stron. Ponadto winny być zaproszone szczególnie zainteresowane kraje neutralne, łącznie z ZSRR, Indiami, Indonezją, Pakistanem i Burmą.

b) Konferencja polityczna winna mieć formę konferencji okrągłego stołu. Jednakże każda jej uchwała musi uzyskać jednomyślną aprobatę obu wojujących w Korei stron.

c) Aby sprawa konferencji politycznej mogła być rozwiązana w sposób zadowalający, Zgromadzenie Ogólne NZ podczas dyskusji nad kwestią rozszerzenia liczby uczestników konferencji politycznej winno zaprosić na sesję Zgromadzenia przedstawicieli Rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej w celu przeprowadzenia wspólnych rokowań.

d) Po rozstrzygnięciu kwestii składu uczestników konferencji politycznej obie wojujące w Korei strony winny odbyć konsultacje i porozumieć się co do miejsca i czasu zwołania konferencji.

Proszę o rozpowszechnienie pełnego tekstu odpowiedzi wśród wszystkich członków ONZ, reprezentowanych na VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej oczekuje odpowiedzi VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Przywrócenie praw narodowi chińskiemu w ONZ leży w interesie wszystkich miłujących pokój ludzi

Przemówienie wicemin. A. Wyszyńskiego na VIII sesji ONZ

NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, na pierwszym plenarnym posiedzeniu VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 15 bm. wygłosił przemówienie szef delegacji ZSRR A. Wyszyński.

Obecna sesja Zgromadzenia Ogólnego — powiedział m. in. Wyszyński — przystępuje do swej pracy w wyjątkowych warunkach. Zaledwie półtora miesiąca dzieli nas od historycznego dnia, gdy w Panmundżonie podpisane zostało porozumienie rozejmowe, gdy zakończyła się krwawa wojna, która trwała przeszło trzy lata i spowodowała ogromne ofiary, ogromne nieszczęścia i cierpienia milionów ludzi.

Przed obecną sesją Zgromadzenia Ogólnego stoją wielkie i poważne zagadnienia. Znaczenie tych zagadnień zwiększa jeszcze odpowiedzialność Zgromadzenia Ogólnego, którego uchwały powinny posiadać całą siłę autorytetu międzynarodowego.

Nie może być jednak mowy o pomyślnej działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych i wszystkich jej organów, gdy brak tego ważnego warunku, gdy naruszana jest Karta Narodów Zjednoczonych i opierające się na Karcie normy proceduralne Zgromadzenia Ogólnego.

Taka właśnie sytuacja wytworzyła się w naszej organizacji, w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Taka wręcz nienormalna, nie do zniesienia sytuacja wytworzyła się wskutek tego, że wielka Chińska Republika Ludowa nie posiada dotąd w Organizacji Narodów Zjednoczonych swych przedstawicieli, będących jedynymi legalnymi przedstawicielami narodu chińskiego. **Delegacja Związku Radzieckiego uważa, iż konieczne jest niezwłoczne rozpatrzenie i pozytywne rozwiązanie przez Zgromadzenie Ogólne sprawy zaproszenia przedstawicieli Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej do zajęcia należnego im miejsca w Zgromadzeniu Ogólnym i jego organach.**

Nie można godzić się z wręcz nienormalną sytuacją, że naród chiński nie posiada dotychczas swych legalnych przedstawicieli w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nie ma również żadnego uzasadnienia fakt, że Chiny — stały członek Rady Bezpieczeństwa — nie mogą wziąć udziału w pracy tego organu.

Sytuacja taka podważa autorytet ONZ, pozbawiając ją możności działania w należyty sposób na rzecz utrwalenia bezpieczeństwa międzynarodowego i pokoju powszechnego.

Słuszne rozwiązanie kwestii przywrócenia praw narodowi chińskiemu w ONZ odpowiada nie tylko interesom narodu chińskiego, lecz i wszystkich miłujących pokój narodów. **Pozytywne rozwiązanie tej sprawy niewątpliwie podniesie autorytet ONZ, przyczyni się do osłabienia napięcia międzynarodowego, ułatwi i przyspieszy rozwiązanie kwestii związanych z utrzymaniem pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.**

Delegacja ZSRR proponuje Zgromadzeniu Ogólnemu uchwalenie rezolucji, której tekst złożyłem na ręce przewodniczącego naszego zgromadzenia.

Rezolucja głosi:

„Zgromadzenie Ogólne uważa za konieczne, aby przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej, mianowani przez Centralny Rząd Ludowy zajęli przysługujące im legalnie miejsce Chin w Zgromadzeniu Ogólnym i w innych organach ONZ".

Dalsza zwłoka w rozwiązaniu tej sprawy — oświadczył w zakończeniu szef delegacji radzieckiej A. Wyszyński — nie może nie przyczynić poważnej szkody sprawie utrwalenia pokoju, sprawie utrwalenia bezpieczeństwa narodów i równocześnie autorytetowi Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Delegacja Związku Radzieckiego wyraża przekonanie, że Zgromadzenie Ogólne wykona swój obowiązek, popierając jednomyślnie projekt rezolucji przedstawiony przez naszą delegację.

Plenum Komitetu Moskiewskiego KPZR

MOSKWA (PAP). **W dniu 15 września rb. odbyło się Plenum Komitetu Moskiewskiego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.** Plenum wysłuchało i omówiło referat sekretarza KM KPZR **M. Michajłowa** o wynikach Plenum Komitetu Centralnego Partii i o zadaniach moskiewskiej organizacji partyjnej w dziedzinie dalszego rozwoju rolnictwa.

Uczestnicy dyskusji mówili o wielkim entuzjazmie, jaki wywołała uchwała Plenum KC KPZR wśród kołchoźników obwodu moskiewskiego, o gorącej arpobacie, z jaką przyjęli kołchoźnicy, mechanicy i robotnicy sowchozów środki zmierzające do dalszego rozwoju rolnictwa.

Po dyskusji Plenum powzięło odpowiednią uchwałę.

W obronie swych praw

Fala strajków we Włoszech

RZYM (PAP). Całe Włochy ogarnięte zostały falą strajków. Włoska klasa robotnicza walczy o poprawę bytu, w obronie swych praw.

Przeszło 450 tysięcy robotników przemysłu włókienniczego przerwało pracę na 24 godziny. W strajku wzięli udział robotnicy, należący do różnych organizacji związkowych. W prowincji Novara strajkowały przez 4 godziny załogi wszystkich zakładów przemysłowych. Odbyły się krótkotrwałe strajki robotników budowlanych w prowincji Brescia i Pesaro, robotników przemysłu metalowego w prowincjach Arezzo i Pavia. **Strajkowali robotnicy wielu zakładów przemysłowych Rzymu.**

Na dzień 17 bm. proklamowały strajk w przemyśle i rolnictwie liczne centrale związkowe.

We środę 16 bm. robotnicy i urzędnicy wszystkich fabryk w Viareggio porzucili pracę na znak protestu przeciwko pogwałceniu przez związek przemysłowców praw związkowych robotników. Na takim samym tle wybuchł strajk pracowników zakładów włókienniczych w Wenecji. **Akcja strajkowa robotników spotyka się z całkowitym poparciem ze strony ludności.**

Załoga »Gdy 131« wykonała roczny plan połowów

16 września br. załoga kutra „Arki" „Gdy 131" z szyprem Stanisławem Konkelem, motorzystą Antonim Gollą i rybakiem Pawłem Boszke złożyła dumny meldunek o wykonaniu rocznego planu połowów w 107 proc. Jest to w „Arce" trzecia załoga wraz z „Gdy 22" z szyprem Zygfrydem Struckiem i „Gdy 161" z szyprem Władysławem Kossem, która wykonała już zadania 4 roku Planu 6-letniego. Zaznaczyć należy, że załoga „Gdy 131" w tym zespole pracuje od lutego br.

Trzeba tutaj dodać, że 4 dalsze załogi „Arki", zbliżają się już do pełnego wykonania swych zadań rocznych. **Są to „Gdy 48" z szyprem Antonim Markowcem III, która do 1 bm. wykonała już 93,3 proc. planu rocznego, „Gdy 37" z szyprem Emilem Krollem — 90,1 proc. planu, „Wła 61" z szyprem Franciszkiem Kohnke — 95,5 proc. i „Gdy 33" z szyprem Józefem Hohnem — 90 proc. rocznego planu połowów.**

Dalszych 12 jednostek arkowskich wykonało już swe roczne plany połowowe w granicach od 80 do 90 proc.

Jaki z tego należy wysnuć wniosek?

Wszystkie te załogi, które dotychczas mają mały procent wykonania rocznych planów połowów, winny przeanalizować swą dotychczasową pracę, usunąć niedociągnięcia i braki i jak najszybciej dobić do przodujących załóg. Jeżeli plany są wykonywane nierytmicznie, to jest to w większości wypadków wina załóg, które nie potrafią stanąć na wysokości swych zadań, nie mogą przez własne często niedbalstwo realizować realnych przecież planów połowowych.

Przykład przodujących jednostek, które już wykonały względnie niedługo wykonają swe plany roczne, świadczy, że każda załoga kutrowa jest w stanie wykonać swe roczne zadania nie tylko w terminie, ale i przed terminem, trzeba tylko umiejętnie zorganizować pracę i wykorzystać wszystkie możliwości połowowe.

(cz)

Obrady VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP). W dniu 16 września odbyły się posiedzenia stałych komisji Zgromadzenia Ogólnego NZ, na których dokonano wyboru przewodniczących.

Przewodniczącym komisji prawnej wybrano delegata Polski Juliusza **Katza-Suchego.**

Następnie odbyło się posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ogólnego, na którym wybrano siedmiu wiceprzewodniczących Zgromadzenia.

Po południu odbyło się posiedzenie komisji ogólnej Zgromadzenia.

Delegat Unii Południowo-Afrykańskiej zaoponował przeciwko umieszczeniu na porządku obrad punktu 20 w sprawie traktowania osób pochodzenia hinduskiego w Unii Południowo - Afrykańskiej oraz punktu 21 w sprawie konfliktu rasowego w Afryce Południowej, którego przyczyną jest rasistowska polityka rządu południowo - afrykańskiego.

Mimo sprzeciwu delegata Unii Południowo - Afrykańskiej, komisja postanowiła większością głosów umieścić oba te punkty na porządku obrad Zgromadzenia.

Podczas dyskusji nad dalszymi punktami projektu porządku obrad delegat Związku Radzieckiego **J. Malik** zaprotestował przeciwko włączeniu do tego porządku punktów 70 i 72, dotyczących projektu rewizji Karty Narodów Zjednoczonych. **Delegat radziecki podkreślił, że umieszczenie tych punktów na porządku obrad może być wykorzystane przez niektóre mocarstwa w celu osłabienia i podważenia Karty NZ ze szkodą dla sprawy pokoju.**

Delegaci Stanów Zjednoczonych i Anglii usiłowali dowieść, że propozycje w sprawie ewentualnej rewizji Karty NZ mają na celu „usprawnienie" funkcjonowania Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Komisja 12 głosami przy 2 wstrzymujących się od głosu (Związek Radziecki i Polska) postanowiła umieścić punkty 70 i 72 na porządku obrad Zgromadzenia.

Nasz komentarz

Dlaczego nie korzystają z wczasów?

Nasze państwo wiele tysięcy złotych przeznacza na akcję socjalną, obejmując nią wszystkich obywateli. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak wielkim dobrodziejstwem dla ludzi pracy są żłobki, przedszkola, sanatoria, wczasy, czy kolonie letnie.

Tymczasem są jeszcze ludzie, którzy nie umieją korzystać z tych form akcji socjalnej. Za przykład może posłużyć Związek Branżowy Spółdz. Chemicznych i Mineralnych w Gdańsku.

W roku ub. związek ten otrzymał 131 miejsc na wczasach — skorzystało z wyjazdu tylko 48 osób. W roku bieżącym sytuacja nie uległa wielkiej zmianie. W pierwszym półroczu wyjechało na wczasy 35 osób, nie wykorzystując pełnej puli skierowań, których było 43.

Nielepiej przedstawia się sprawa wyjazdu dzieci pracowników na kolonie letnie. W 1952 r. tylko 12 dzieci wyjechało na kolonie letnie, w roku br. 45 dzieci — to znaczy około 40 proc. liczby dzieci pracowników. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o żłobki i przedszkola. Ilość dzieci tam przebywających jest minimalna.

Powyższe dane wskazują jasno, że tylko niewielki procent pracowników Związku Branżowego Spółdz. Chem. i Mineralnych korzysta z akcji socjalnej.

A wniosek? Zarząd Związku Branżowego musi rozwinąć energiczniejszą działalność, wyjaśnić swoim pracownikom, że mają pełne prawo do korzystania z ulatwień i przywilejów, jakie im daje państwo ludowe. Dotąd nie zrobiono nic w tym kierunku. Czyżby referent socjalny uważał, że wszystko jest w porządku?

(s)

Kolejne zwycięstwo Wilczewskiego Wójcik nadal przodownikiem wyścigu

V etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski zakończył się efektownym zwycięstwem Wilczewskiego (Unia), który pierwszy wpadł na tor kolarski w Szczecinie, przebywając trasę z Koszalina (183 km) w czasie 5:02:00 (przeciętnie około 36 km na godzinę).

Żółtą koszulkę przodownika wyścigu utrzymał nadal Wójcik, mający nieznaczną przewagę nad Hadasikiem.

W środkowej grupie zawodników przybyli kolarze Wybrzeża Bułaś i Blaszke.

Etap do Szczecina obfitował w parę kraks i defektów, które dotknęły Wrzesińskiego, Królaka, Liszkiewicza i Bułasia. Mimo to zawodnicy ci ambitnie gonili resztę kolarzy i pościg częściowo się udał.

Finisze lotne wygrali Hadasik i Wrzesiński. Po przejechaniu 840 km dziś kolarze mają dzień odpoczynku w Szczecinie.

(cis)

* * *

1) Wilczewski 5:02.00, 2) Wiśniewski 5:02.01, Królak 5:02.01, Ulik 5:02,02, Drążkowski 5:02,02, Chwiendacz 5:02,02, Hadasik 5:02,02, Waliszewski 5:02,02, Wójcik 5:02.03, Liszkiewicz 5:02.03, Klabiński 5:02,04, Łasak 5:02,04, Preczyński 5:02,04, Trochanowski 5:02,04, Bugalski 5:02.08, Królikowski 5:02.08, Gabrych 5:02.08, Nowoczek 5:02.08, Wrzesiński 5:03,36, Więckowski 5:03,37.

W klasyfikacji po pięciu etapach prowadzi nadal Wójcik przed Hadasikiem, Chwiendaczem, Drążkowskim, Wilczewskim i Ulikiem.

W interesie wrogów pokoju, przeciwko swemu narodowi

Dalszy przebieg procesu członków antyludowego ośrodka przed sądem w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W trzecim dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie procesu przeciwko członkom antypaństwowego i antyludowego ośrodka złożyli zeznania osk. osk.: Widłak, Niklewska i Danilewicz.

Odpowiadając na pytania prokuratora, osk. Widłak złożył dalsze zeznania, dotyczące jego działalności skierowanej przeciwko państwu ludowemu. „Nastawienia — stwierdził on — otrzymywałem od ks. biskupa Kaczmarka bezpośrednio i dowiedziałem się wówczas jakie są zapatrywania Watykanu na te sprawy. Działalność, jaką prowadziłem, szła w kierunku politycznym i gospodarczym. Uderzaliśmy w zasadnicze zmiany i reformy, jakie państwo ludowe wprowadziło".

„Celem tej dywersji — mówi oskarżony — było dążenie do obalenia ustroju. Liczyliśmy na zmianę ustroju tak jak w okresie okupacji liczyliśmy na to, że po pokonaniu hitlerowców, władzę sprawować będzie rząd z Londynu".

Prok.: Czy liczyliście na własne siły, czy też na jakiś element zewnętrzny?

Osk.: Przede wszystkim na element zewnętrzny, to znaczy państwa zachodnie, zwłaszcza Amerykę i Anglię. W okresie wyborów liczyliśmy na poparcie udzielone Mikołajczykowi i że przez niego nastąpi zmiana ustroju. Mikołajczyka popierały państwa takie, jak Ameryka i Anglia. W drugim okresie, po przegranych wyborach, liczyliśmy tylko na pomoc militarną, na wojnę. Wówczas rząd londyński z pomocą armii państw zachodnich, Ameryki i Anglii byłby tutaj tą nową formą rządów.

Z kolei obrońca adw. Biejat zadał oskarżonemu szereg pytań, usiłując wykazać, że osk. Widłak łatwo ulegał wpływom i że to było głównym motorem jego działania.

Na pytania zadawane mu w dalszym ciągu rozprawy przez prokuratora, oskarżony zeznał również, że tzw. fundusz rezerwowy, na który składały się dolary złote, złoto i biżuteria, przechowywał w swym mieszkaniu we wnęce pod framugą drzwi.

Prok.: W którym roku oskarżony załatwiał transakcje kupna Niewachlewa i jaka była suma nabycia?

Osk.: W 1948 roku, a oficjalna suma nabycia wynosiła 2 miliony 300 tys. złotych.

Prok.: Ile zapłaciliście w rzeczywistości?

Osk.: Cztery miliony złotych, ale akt notarialny sporządzony był na sumę 2 milionów 300 tys. złotych.

Oskarżony wyjaśnia, że w porozumieniu i za zgodą ks. biskupa Kaczmarka, akt notarialny został sfałszowany dla zmniejszenia podatków. Jak wynika z dalszych pytań, przy regulowaniu zaległego wymiaru podatkowego od wydawnictwa „Ambona Współczesna", ks. Peszko wręczył odnośnemu urzędnikowi jako „poparcie" starań o uniknięcie grzywny za zaległe podatki łapówkę, którą oskarżony określa jako „upominek". Oskarżony wyjaśnia dalej, że abonament czasopisma „Ambona Współczesna" opłacany był przez odbiorców — księży amerykańskich nylonami, których większą ilość znaleziono w czasie rewizji w mieszkaniu osk. Widłaka.

W dalszym ciągu rozprawy składa zeznania siostra zakonna osk. Waleria Niklewska, która całkowicie przyznaje się do popełnienia przestępstw zarzucanych jej w akcie oskarżenia. Wyjaśnia ona, że od końca 1947 roku do połowy 1950 roku przekazywała z polecenia biskupa Kaczmarka materiały wywiadowcze do ośrodka informacyjnego ambasady USA, do War Relief Service i Rady Polonii Amerykańskiej.

„Niektóre materiały — zeznaje oskarżona — otrzymywałam bezpośrednio od ks. biskupa, inne doręczali mi księża — ks. kanonik Danilewicz i ks. Dąbrowski, najczęściej w pokoju jadalnym, względnie w biurze administracji w gmachu Roma".

„Materiały powyższe przekazywałam do ośrodków amerykańskich osobiście, względnie za pośrednictwem siostry Erminy — Stanisławy Jędryczko i ks. Kolbucha, prowincjała zakonu Salezjanów.

Po raz pierwszy otrzymałam pakiet z materiałami od ks. biskupa w okresie zimy 1947/1948 roku, w następujących okolicznościach: w gmachu Roma w pokoju jadalnym ks. biskup zwrócił się z pytaniem, czy załatwiłabym mu pewną sprawę w ambasadzie amerykańskiej. Po wyrażeniu przeze mnie zgody, ks. biskup podał mi adres ośrodka informacyjnego ambasady USA i wręczył dużą, żółtą kopertę zapieczętowaną, objaśniając, że są to ważne dokumenty dla ks. Wojasa, jego byłego kapelana, studiującego w Ameryce.

Podobny pakiet otrzymałam jesienią 1948 r. też od ks. biskupa i przekazałam go do ośrodka.

W międzyczasie wręczyli mi pakiety z materiałami — w lutym 1948 r. ks. kanonik Danilewicz i w marcu tegoż roku ks. dr Dąbrowski, mniej więcej z tymi słowami: ksiądz biskup powiedział, że siostra już wie, co z tym zrobić.

W 1949 r. dwukrotnie wręczył mi latem i jesienią pakiety z materiałami ks. Dąbrowski. Przekazałam je do ośrodka informacyjnego ambasady USA za pośrednictwem ks. Kolbucha.

Ogółem pośredniczyłam sześć razy w przekazywaniu materiałów do tej instytucji.

Oprócz ośrodka informacyjnego ambasady USA przekazywałam również materiały wywiadowcze przedstawicielowi War Relief Service — Szudy'emu.

W lecie 1949 r. przekazując list od ks. biskupa sekretarce War Relief Service, otrzymałam równocześnie od niej przesyłkę dla ks. biskupa w formie listu. Pod koniec 1949 r. dała mi dolary z poleceniem doręczenia ich ks. biskupowi.

Również otrzymałam przy likwidacji tej instytucji, znaczy War Relief Service, w lutym lub w marcu 1950 r. pakiet dla kurii kieleckiej. Doręczyłam go ks. kanonikowi Danilewiczowi.

„W Radzie Polonii Amerykańskiej byłam pięciokrotnie. W pierwszej połowie 1948 roku otrzymałam od księdza biskupa list quasi prywatny oraz dwukrotnie materiały wywiadowcze, które doręczyłam Henrykowi Osińskiemu. Latem 1949 roku przekazałam pracowniczce Rady Polonii Amerykańskiej — list od sióstr Nazaretanek z Kielc. W pierwszej połowie 1950 roku wręczył mi ks. kanonik Danilewicz materiały, które oddałam w sekretariacie Rady Polonii Amerykańskiej.

Załatwiałam też sprawę spotkań ks. biskupa z przedstawicielami Rady Polonii Amerykańskiej jak panem Szudy, Osińskim i innymi. Oprócz tego umawiałam telefonicznie spotkania między ks. biskupem, ks. dr Dąbrowskim, ks. kanonikiem Danilewiczem i panem Chromeckim Tadeuszem oraz pośredniczyłam w przekazywaniu korespondencji pomiędzy nimi. Również na prośbę ks. biskupa i księży wymieniłam nielegalnie w okresie od drugiej połowy 1947 roku do wiosny 1950 roku kilkaset dolarów oraz zakupiłam dla ks. kanonika Danilewicza dolary za sumę miliona złotych w starej walucie.

Kończąc swoje zeznania, chciałabym powiedzieć jeszcze, że ja zrozumiałam i uznaję swoją winę wobec Polski Ludowej. Spełniając zlecone mi przez j. e. ks. biskupa zadania, uważałam, że robię to dla wiary. Teraz wiem, że moja działalność nie miała nic wspólnego z wiarą, była działalnością polityczną.

Niech mnie choć w części tłumaczy to, że do zgromadzenia zakonnego wstąpiłam bardzo młodo. Nie interesował mnie świat i jego sprawy. Wychowanie zakonne, czytanie książek ascetycznych i wyłącznie o treści religijnej wyrobiło we mnie zgodnie ze ślubami bezwzględne posłuszeństwo wobec przełożonych. Przez długi szereg lat mojego pobytu w zgromadzeniu nie czytywałam gazet ani książek świeckich, nie mogłam wyrobić sobie krytycznego osądu politycznego. I chociaż zgromadzenie nasze jest zgromadzeniem czynnym, to jednak obowiązuje nas w każdej pracy izolacja zewnętrzna od wpływów osób świeckich. Na wyższe katolickie studium społeczne w Poznaniu zostałam wysłana z woli moich przełożonych. Na studium kształcono mnie jednostronnie, a jako jedynie słuszne rozwiązanie kwestii społecznych podawano realizację myśli Papieża Leona XIII i Piusa XI, wyrażonych w encyklikach Rerum Novarum i Quadragesimo Anno.

W czasie mej pracy w Romie stykałam się prawie wyłącznie z osobami duchownymi, co wpływało w dalszym ciągu na jednokierunkowość moich zapatrywań. Polecenia ks. biskupa były dla mnie równoznaczne z rozkazem. Wychowana w poszanowaniu autorytetów kościelnych, nie potrafiłam odmówić.

Najstraszniejsza dla mnie jako Polki, która kocha swój naród i czuje się z nim związana, jest myśl, że występowałam przeciwko niemu, że przekazując materiały wywiadowcze do ośrodków amerykańskich, nie służyłam sprawie dobrej, uczciwej. Zdaję sobie sprawę, że były one potrzebne nie dla celów pokojowych, ale dla wojny, której nie chce naród polski i której ja też nie chcę. Boli mnie to tym bardziej, że jako Pomorzanka, wzrastając w tradycji walk o polskość Pomorza, sama tej polskości broniłam, teraz znalazłam się po stronie tych, którzy popierają rewizjonizm niemiecki. Żałuję, że swoją działalnością wyrządziłam szkodę państwu polskiemu, zawiniłam wobec całego narodu, wobec wierzących i wobec swego zgromadzenia".

Odpowiadając na pytania prokuratora, osk. Niklewska wyjaśnia, że w okresie okupacji pracowała w Romie, RGO i w Caritasie jako buchalterka. W tym czasie prowadziła ona punkt finansowy AK i współpracowała z Przybyszewskim pseudonim „Józio" oraz pewnym panem o pseudonimie „Owalik". „Józio", kierownik oskarżonej, należał do ugrupowania prawicowego. Po wyzwoleniu osk. Niklewska przyjechała do Romy w połowie maja 1947 roku. Wkrótce potem zetknęła się z osk. Kaczmarkiem. Pierwsze polecenie otrzymała od niego mniej więcej w pół roku później.

Prok.: W jakiej formie siostra organizowała kontakty ks. biskupa i innych księży, m. in. z Chromeckim?

Osk.: Od razu przedstawiałam się jako „Nowogrodzka", dając do zrozumienia, że chodzi o gmach Romy. To było z panem Chromeckim — mówiłam, że przyjechał gość z Kielc względnie szef z Kielc.

Prok.: Dlaczego siostra nie używała zwykłego wyrażenia: przyjechał ks. Kaczmarek?

Osk.: Chodziło o zachowanie tajemnicy.

Prok.: A te polecenia załatwiania spraw świeckich siostra otrzymywała od swych przełożonych, którzy mówili o potrzebie izolacji zezwnętrznej?

Osk.: Niestety tak.

Kończąc swoje zeznania, oskarżona oświadcza: „Zdawałam sobie sprawę, że są to rzeczy nielegalne, rzeczy podlegające tajemnicy. Sam charakter instytucji, do których zanosiłam i przekazywałam te materiały — mówi sam za siebie.

Sąd przystępuje z kolei do przesłuchania oskarżonego ks. Jana Danilewicza, byłego skarbnika kurii kieleckiej, współorganizatora antypaństwowego i antyludowego ośrodka i jednego z najbliższych współpracowników osk. Kaczmarka.

Osk. Danilewicz do winy przyznaje się i na wstępie swych wyjaśnień charakteryzuje Sądowi wpływy, jakie oddziaływając na niego, sprowadziły go na drogę przestępstw. Stwierdzając, iż na kształtowanie się jego poglądów oddziaływało wychowanie w ustroju kapitalistycznym, podkreśla, że ugruntował następnie swe poglądy, obserwując jako duchowny silne związanie się kościoła z tym ustrojem, poważne wpływy hierarchii kościelnej wśród ówczesnych kół rządzących oraz poważny majątek — zwłaszcza dobra ziemskie, jakie kościół wtedy posiadał.

Wrogi stosunek do państwa ludowego tłumaczy oskarżony wpływem Watykanu, który, jak zaznacza, zdecydowanie występował przeciwko ustrojowi socjalistycznemu. M. in. wykładnia stanowiska Watykanu wobec Polski Ludowej była dla oskarżonego — jak zeznaje — wypowiedź kardynała Hlonda, którą słyszał na pogrzebie biskupa Bukraby w Łodzi. Kardynał Hlond zapytany wówczas przez jednego z obecnych tam księży — „czy mogą księża współpracować z obecnymi władzami", odpowiedział — jak wyjaśnia osk. Danilewicz — że „współpraca ideologiczna i polityczna jest wykluczona, zaś współpraca gospodarcza jest problematyczna".

Oskarżony dodaje również, że na postępowanie jego wywarło znaczny wpływ oddziaływanie zwierzchnika — biskupa Kaczmarka. „W tej atmosferze mówi oskarżony — wytworzył się uporczywy jakiś dawny sposób myślenia — jakiś nałóg myśli, który przeszkadzał w zrozumieniu nowej rzeczywistości.

Oskarżony Danilewicz podkreśla, że „zdaje sobie obecnie jasno sprawę, że działalność jego była sprzeczna z interesami narodu i interesami kościoła". Można było i należało — mówi on — pracę swoją kapłańską realizować na płaszczyźnie porozumienia zawartego między rządem Polski Ludowej a episkopatem.

Przyznając się do zarzutu dotyczącego uprawiania wywiadu, oskarżony tłumaczy się, że do pracy tej, „którą dzisiaj uważa za bardzo szkodliwą i niezgodną ze stanowiskiem jako kapłana z jednej strony i jako obywatela z drugiej strony" — został wciągnięty „drogą pewnych faktów i wykonywania swych czynności". Oskarżony mówi: „Formalnie mogłem odmówić pracy w dziedzinie wywiadu i w ogóle pracy sprzecznej z kodeksem karnym, praktycznie i życiowo było to jednak bardzo trudne, gdyż w stosunku do zwierzchnika — bisk. Kaczmarka — obowiązywała mnie subordynacja".

Oskarżony usiłuje równocześnie przedstawić Sadowi, iż jego działalność była tylko sporadycznym wykonywaniem zleceń biskupa Kaczmarka, odnośnie wywiadu „nie przejawiał żadnej własnej inicjatywy, ani nie poddawał żadnych własnych koncepcji". „Ale złożyły się na to okoliczności — mówi oskarżony. — Sądzę, że samo stanowisko kurii i następnie — jak powiedziałem — owe fakty dokonane wpłynęły na to, że zostałem w tę pracę wciągnięty. Dlatego szczerze w pełni uznaję swój błąd, swoją winę, mówię to zgodnie z moim sumieniem jako człowiek, obywatel i kapłan, że działalność ta szkodliwa była dla samego kościoła i dla państwa. I dlatego tę — jeszcze raz powiadam — działalność potępiam".

Charakteryzując dalej swoją działalność w dziedzinie wywiadu, oskarżony zeznaje, że datuje się ona mniej więcej od lat 1945—1946, kiedy w towarzystwie biskupa Kaczmarka spotkał kardynała Hlonda. „Kardynał Hlond — mówi osk. Danilewicz — zaznaczył, że Rzym jest zaniepokojony rozwojem komunizmu. Kardynał powiedział, że do zwalczania komunizmu musimy wytężyć wszystkie siły. Następnie zaznaczył, że materialnej pomocy w walce z komunizmem mogą udzielić organizacje charytatywne (zdaje mi się, że wymienił War Relief Service), że te organizacje pozostają ściśle pod władzą Stanów Zjednoczonych, a więc Watykan radzi nawiązanie stosunków z Bliss - Lanem".

Przew. Sądu: W dziedzinie wywiadowczej?

Osk.: W dziedzinie wywiadowczej.

Osk. Danilewicz podaje następnie Sądowi, że sporządzał on specjalny załącznik do sprawozdania, które składało się co pięć lat do Rzymu. „Ks. biskup Kaczmarek polecił mi opracować to dlatego — wyjaśnia oskarżony — że to się nie mieściło w ramach sprawozdania, czyli formularza, który zawierał sto pytań. Polecił opracować to tylko w języku polskim, a później jeden z księży Salezjanów, nie pamiętam nazwiska, przetłumaczył to na język włoski".

Przew. Sądu: A samo sprawozdanie było w jakim języku pisane?

Osk.: W języku łacińskim.

Przew. Sądu: A załącznik do sprawozdania, który wykraczał poza te sto pytań?

Osk.: Był tłumaczony na język włoski.

Osk. Danilewicz oświadcza następnie, iż przy opracowaniu sprawozdania opierał się rzekomo na danych rocznika statystycznego.

W toku dalszych zeznań osk. Danilewicz wspomnina, że podczas pobytu kardynała Hlonda w 1946 roku w Kielcach w przejeździe do Krakowa oskarżony rozmawiał z kardynałem na temat niejakiego ks. Rybczyka, który wyjeżdżał w tym czasie do Rzymu. Kardynał Hlond powiedział wówczas oskarżonemu, iż Rybczyk jedzie, „aby przygotować się do pracy terenowej". „Uważałem — mówi oskarżony — że chodzi tutaj o przygotowanie w kierunku wywiadu. Rybczyk w 1946 roku wraz z innymi studentami wyjechał do Rzymu".

Oskarżony przyznaje dalej, iż w tym samym czasie przyjeżdżał do Kielc funkcjonariusz ambasady amerykańskiej — Zagórski, który nie zastawszy biskupa Kaczmarka, po okazaniu biletu wizytowego ambasadora USA zasięgał od oskarżonego informacyj wywiadowczych.

Charakteryzując Sądowi dalsze swoje kontakty wywiadowcze oraz powiązania w tej dziedzinie swego zwierzchnika — współoskarżonego Kaczmarka, osk. Danilewicz mówi, iż pamięta, że w 1948 roku był z biskupem Kaczmarkiem w „Romie", dokąd przybył również Chromecki. Wręczył on wówczas biskupowi Kaczmarkowi kartkę, której treść — jak wyjaśnia oskarżony — dotyczyła placówek dyplomatycznych. Osk. Danilewicz zeznaje że już poprzednio przywiózł od Chromeckiego dla współoskarżonego Kaczmarka książki, w których — jak wspominał później biskup Kaczmarek — był list.

Powracając następnie do sprawy opracowywania materiałów wywiadowczych oskarżony zeznaje, że w kwietniu 1948 roku był w Kielcach ks. Piwowar ze Stanów Zjednoczonych i z racji jego przybycia były przygotowywane na polecenie ks. biskupa Kaczmarka sprawozdania, które oprócz informacji na tematy charytatywne i gospodarki kościelnej zawierały również „inne wiadomości".

Przew.: Co rozumiecie pod wyrażeniem „wiadomości inne"?

Osk.: Z dziedziny gospodarczej czy przemysłowej poza diecezją.

Osk. Danilewicz zeznaje, że niedługo po tym fakcie przebywał w Kielcach ojciec Kolbuch, który — jak wyjaśniał mu współoskarżony Kaczmarek — przywiózł wówczas m. in. pewną kwotę pieniędzy.

Z kwoty tej biskup Kaczmarek wręczył oskarżonemu 200 dolarów. Pieniądze te — jak wyjaśnia osk. Danilewicz — otrzymał on za to, że „włożył sporo pracy w opracowanie sprawozdania dla Bliss-Lane'a".

Podając Sądowi dalej fakty kontaktowania się współoskarżonego Kaczmarka z innymi agentami wywiadu amerykańskiego w Polsce, osk. Danilewicz mówi, że biskup Kaczmarek doręczał m. in. w lecie 1948 roku materiały Szudy'emu z War Relief Service, a następnie, w tym samym roku wyjeżdżał z nim na zachód Polski do Poznania, Gorzowa, Włocławka, odwiedzając ordynariuszy diecezji lub administratorów apostolskich.

Łącznikami pomiędzy ambasadą i agentami wywiadu, a biskupem Kaczmarkiem były, według zeznań oskarżonego, zakonnice pracujące w „Romie", głównie zaś siostra Syksta tj. współoskarżona Niklewska.

W roku 1947 bądź 1948 — jak podaje oskarżony — był on wysłany przez biskupa Kaczmarka do Katowic, do ks. Adamczyka i przy sposobności ustalania tam spraw dotyczących diecezji miał zawieźć list. Kiedy wracałem — dodaje oskarżony — to ks. Adamczyk wręczył mi również kopertę, którą po przyjeździe oddałem ks. biskupowi Kaczmarkowi".

W dalszych zeznaniach oskarżony przedstawia Sądowi kontakt z niejakim ks. Grajnertem. Spotkał go — jak zeznaje — po pogrzebie biskupa Łukomskiego w Łomży i rozmawiał z nim wówczas na temat powiązań biskupa Radońskiego z różnymi osobami w Anglii. Grajnert przyznał się wtedy, że ma powiązania z Szudym. Później oskarżony nocował Grajnerta u siebie w Kielcach. Ten opowiedział wtedy, że przyjeżdża od biskupa Radońskiego z prośbą do biskupa Kaczmarka o ułatwienie przerzutu za granicę jakichś osób.

Mówiąc o zdobywaniu informacji wywiadowczych w czasie wyjazdów do innych diecezji, oskarżony zeznaje iż m. in. w Sandomierzu odebrał tam pakiet, w celu — jak go proszono — oddania go biskupowi Kaczmarkowi.

W 1950 roku oskarżony sporządzał również — jak przyznaje — sprawozdanie dla Watykanu w sprawie księży z Wolbromia.

Osk. Danilewicz zeznaje następnie, iż w czerwcu 1950 roku omawiał z współoskarżonym Kaczmarkiem sprawę przygotowywania wiadomości dla dywersyjnej radiostacji tzw. Wolna Europa. Oskarżony Kaczmarek zaznaczył wtedy, że „dla montowania opinii za granicą potrzebne jest zbieranie informacji".

Oskarżony przytacza dalej fakty zbierania innych informacji wywiadowczych. Zeznaje on, że zebrał informacje, korzystając z okazji wysłania go przez biskupa Kaczmarka do innych diecezji w sprawie konsultacji co do ustosunkowania się do księży z Wolbromia. Później w końcu 1950 roku, kiedy wyjeżdżał do Rzymu ks. Tochowicz, oskarżony odwoził na polecenie biskupa Kaczmarka jakieś pismo, które jadący miał zabrać ze sobą do Rzymu. Po aresztowaniu biskupa Kaczmarka matka biskupa przywiozła oskarżonemu kopertę z dokumentami. Część tych dokumentów jak stwierdza oskarżony, „miała charakter wywiadowczy". Zawiózł on je Sztamlerowi, pracownikowi Rady Polonii Amerykańskiej w Warszawie.

Przedstawiając Sądowi sposoby przekazywania materiałów wywiadowczych, oskarżony zeznaje, iż było to dokonywane bądź osobiście przez biskupa Kaczmarka na spotkaniach z takimi osobami, które przyjeżdżały zza granicy — jak ks. Piwowar, lub ks. Kolbuch, bądź też przekazywano je za pośrednictwem wyjeżdżających za granicę sióstr zakonnych.

Oskarżony pamięta też, że na polecenie biskupa Kaczmarka przekazywał materiały wywiadowcze przez współoskarżoną Niklewska, jak również, że oskarżona Niklewska otrzymywała materiały do przekazania bezpośrednio z rąk biskupa Kaczmarka.

Przedstawiając w dalszych zeznaniach metody działania w dziedzinie wrogiej propagandy wymie

(Ciąg dalszy na str. 3)

Tak wyglądał w 1945 r. (na zdjęciu u góry — z prawej strony) kościół św. Krzyża w Warszawie, jeden z wielu kościołów w Polsce, zburzonych przez hitlerowców podczas ostatniej wojny. Kościoły te władza ludowa odbudowuje z ruin (na zdjęciu z prawej strony ten sam kościół św. Krzyża w 1953 r. w czasie odbudowy) umożliwiając rzeszom katolików wykonywanie praktyk religijnych. Oto jeden z wielu dowodów tego, że w Polsce Ludowej obywatele korzystają z pełnej swobody kultu religijnego, zagwarantowanej w Konstytucji PRL, że władza ludowa, odbudowując kościoły, umożliwia im uprawianie tego kultu. Tymczasem ośrodek antypaństwowy i antyludowy biskupa Kaczmarka kierując się wytycznymi służącej imperializmowi polityki Watykanu, dążył do przywrócenia w Polsce władzy kapitalistów i obszarników, dążył do pozbawienia naszego narodu niepodległości i oddania go w niewolę imperialistom amerykańskim i neohitlerowskim.

W interesie wrogów pokoju, przeciwko swemu narodowi

Dalszy przebieg procesu członków antyludowego ośrodka przed sądem w Warszawie

(Dokończenie ze str. 2)

rzonej przeciwko Polsce Ludowej, osk. Danilewicz mówi o szerzeniu poglądów o tymczasowości obecnego ustroju w Polsce, o straszeniu trzecią wojną światową, po czym zatrzymuje się obszernie na stosunku Watykanu do Niemiec hitlerowskich oraz do adenauerowskiej Trizonii.

Częstym przedmiotem rozmów między duchownymi była sprawa stosunku do Ziem Odzyskanych, konkretnie ustanowienie stałych diecezji na tych terenach. „Nie spotykałem się — mówi oskarżony — z nikim w rozmowie z księżmi, żeby ktokolwiek był przeciwny Ziemiom Zachodnim".

Natomiast biskup Kaczmarek w rozmowie z oskarżonym wyrażał zdanie, że Niemcy na terenie Watykanu będą zawsze przeciwko Polsce wygrywać. Osk. Kaczmarek, powołując się na ks. kardynała Hlonda, twierdził, że granica na Odrze i Nysie ulegnie zmianie za ewentualny udział Niemiec w wojnie.

„Kiedy w 1948 roku poruszona była w prasie polskiej sprawa stosunku Watykanu do Ziem Zachodnich — zeznaje dalej oskarżony — biskup Kaczmarek najpierw tłumaczył, że Rzym nie chce ustalić stałych diecezji, gdyż ta rzecz nie może być załatwiona, ponieważ nie ma jeszcze traktatu, zaś ostatnio, w 1950 r. mówił wyraźnie, że Rzym nie może tej sprawy załatwić, dlatego że Rzym stawia na Stany Zjednoczone a więc liczy się z ewentualnością trzeciej wojny, a wówczas granice nasze na zachodzie muszą ulec korekturze. Ks. biskup Kaczmarek wyraźnie stwierdził, że stanowisko Rzymu było zdecydowanie po stronie Niemców".

Kiedy osk. Danilewicz skarżył się, że Zachód zawsze Polskę wyprowadza w pole — biskup Kaczmarek powiedział, jak zeznaje oskarżony: „No cóż, trudno, kiedy my nie mamy wielkiego głosu, a Niemcy mają swoje wpływy w Watykanie. Mają poważne i potężne siły militarne i dlatego Watykan bezwzględnie liczy się z Niemcami i dlatego Watykan stoi po stronie Niemiec". To stanowisko Watykanu stało się dla oskarżonego szczególnie jasne po liście pasterskim wydanym do biskupów w Trizonii, w którym Watykan niedwuznacznie zapowiadał powrót Niemców wysiedlonych z naszych Ziem Zachodnich.

Z pozytywnym stanowiskiem Watykanu w stosunku do Niemców spotkał się oskarżony — jak twierdzi — jeszcze przed wojną.

„Ks. biskup Kaczmarek mówił — zeznaje osk. Danilewicz — że widział się z nuncjuszem papieskim w Warszawie, który mówił, że stanowisko jego a tym samym i Watykanu jest takie, żeby Polska nie drażniła Niemców, ponieważ są oni przewidziani jako tarcza na wschodzie Europy, która ma zniszczyć Związek Radziecki i dlatego należałoby pójść z nimi na ugodę". Oskarżony przytacza następnie szereg dalszych faktów dotyczących stosunku Watykanu do spraw Polski w okresie okupacji hitlerowskiej.

Do biskupa warszawskiego skierowany został na początku okupacji przedstawiciel nuncjatury berlińskiej, który wskazał, że okupację należy uważać za stan jeśli nie trwały, to bardzo długi. Przedstawiciel ten głosił, że hitlerowcy są niezwyciężeni i nie pokonani, że nie należy utrudniać im sytuacji, a trzeba ułatwiać ją, bo mają za zadanie walkę przeciwko ZSRR.

Zeznając na temat prohitlerowskiego stanowiska współoskarżonego Kaczmarka w okresie okupacji, oskarżony Danilewicz omawia listy pasterskie biskupa Kaczmarka, nawołujące do posłuszeństwa wobec okupanta.

„Niektórzy księża — mówi oskarżony — którzy mi sami o tym mówili, nie odczytywali tych listów względnie opuszczali ustęp, w którym była mowa o posłuszeństwie władzom administracyjnym.

W każdym razie listy te wśród społeczeństwa i księży nie wywołały dużego wrażenia, przeciwnie — raczej wywołały stanowisko potępiające. Może nie chcieli oni wyraźnie mówić, ale dawali do zrozumienia, że ta rzecz jest przykra".

Oskarżony przypomina sobie również, że gdy był wysłany w jakiejś sprawie do katedry warszawskiej — spotkał wówczas biskupa Adamskiego, z którym rozmawiał na temat nakłaniania przez tego ostatniego swych diecezjan do przyjęcia volkslisty. Biskup Adamski stwierdził wówczas, że takie jego stanowisko zaakceptował Rzym.

Przew. Sądu: Rzym, to znaczy kto?

Osk.: Watykan.

W okresie powojennym oskarżony poznał politykę Watykanu w stosunku do Polski Ludowej bądź to z rozmów ze współoskarżonym Kaczmarkiem, bądź też z wypowiedzi kardynała Hlonda, który, jak stwierdza oskarżony „głosił, że należy nawiązać kontakt, łączność z ambasadorem amerykańskim, a więc wynikało stąd, że jest bliższe porozumienie, a w każdym razie kontakt pomiędzy Watykanem i Stanami Zjednoczonymi". Do oskarżonego dochodziły też szczegóły przemówień wygłaszanych przez obecnego papieża z racji świąt czy życzeń składanych przez radio. Najwyraźniej zaś ilustrującym dlań sytuację był — jak oświadcza — „list do biskupów Trizonii, w którym papież wyrażał nadzieję, że ludność wysiedlona z terenów naszych Ziem Zachodnich wróci".

Szeroko przedstawia dalej oskarżony Sądowi fakt zorganizowania przezeń na zlecenie biskupa Kaczmarka nielegalnego przerzutu za granicę Kazimierza Żółtowskiego.

„Po jakimś czasie — zeznaje oskarżony — spotkałem się z ks. Kaczmarkiem i ks. Kaczmarek powiedział mi, że Żółtowski jest w Londynie i współpracuje z rządem londyńskim". Oskarżony przyznaje, że ułatwił również przerzut za granicę właścicielowi fabryki świec samochodowych w Kielcach — Wawrzyniakowi, któremu pożyczył na ten cel 200 dolarów.

Osk. Danilewicz zeznaje następnie o fakcie przechowywania radiostacji i broni na terenie katedry. Podkreśla, że o ukrywaniu broni wiedział z rozmowy z ks. Widłakiem, następnie zaś, jak przyznaje, zajmował się osobiście sprawą jej przechowywania. „Broń została schowana w grobowcu katedry — mówi oskarżony — a radiostacja o ile sobie przypominam albo na wieży, albo w zakrystii katedralnej". Radiostację oskarżony, już po aresztowaniu osk. Kaczmarka, ukrył na Wybrzeżu.

Przyznając, iż zarówno w rozmowach z biskupem Kaczmarkiem, jak też z innymi księżmi wyjawiał swoje negatywne stanowisko do sprawy porozumienia między państwem a kościołem — oskarżony mówi Sądowi również o swej wrogiej działalności przeciwko państwu ludowemu. Znalazła ona m. in. swój wyraz w przeciwstawianiu się i szerzeniu oszczerstw przeciwko realizacji dekretu o reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu, a następnie przeciwko rozwojowi współzawodnictwa pracy i przebudowy gospodarki rolnej na wsi. Oskarżony przyznaje, że występował przeciwko współzawodnictwu pracy m. in. dlatego, że wpływa ono na ugruntowanie obecnego ustroju.

Oskarżony omawia dalej w swoich zeznaniach fakty ukrywania złota i walut obcych oraz dokonywanych przez siebie czarnogiełdziarskich transkacji, przyznając, że przechowywał m. in. 10 tys. dolarów przywiezionych przez ks. Płoskę ze Stanów Zjednoczonych. Po ogłoszeniu ustawy o zakazie przechowywania walut obcych, pozostała w kurii suma 1.400 dolarów w banknotach i ok. 80 dolarów w złocie, a nadto kilkadziesiąt złotych rubli. Pieniądze te — jak zeznaje oskarżony — zostały w porozumieniu z biskupem Kaczmarkiem ukryte.

Oskarżony zeznaje, iż kuria prowadziła podwójną księgowość i z tzw. „lewej kasy" czyniono zakupy na czarnym rynku.

W dalszym toku rozprawy oskarżony Danilewicz, odpowiadając na pytania prokuratora, podaje bliższe szczegóły zasad organizacyjnych, zakresu działania i celów ośrodka zorganizowanego przez biskupa Kaczmarka.

Jak stwierdza osk. Danilewicz, kierownikiem ośrodka był biskup Kaczmarek. Zasięg terytorialny działalności ośrodka nie ograniczał się do diecezji kieleckiej, lecz obejmował również diecezje: sandomierską, katowicką i włocławską. W tych to diecezjach — jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego — ośrodek miał zaufanych ludzi, którzy zbierali informacje ze swego terenu, przekazując je bądź to bezpośrednio osk. Kaczmarkowi, bądź też oskarżonemu Danilewiczowi.

Na pytanie prokuratora jaki cel stawiał sobie ośrodek osk. rzuca lakoniczną odpowiedź: „Ostatecznym celem była zmiana ustroju".

Prok.: To znaczy obalenie ustroju ludowego i wprowadzenie jakiego ustroju?

Osk.: Ustroju kapitalistycznego. W działalności swej — jak zeznaje oskarżony — ośrodek liczył na pomoc Stanów Zjednoczonych. W pierwszym okresie działalności pomoc ta opierała się na koncepcji nacisku gospodarczego ze strony USA na Polskę, w późniejszym nieco okresie liczono na zwycięstwo Mikołajczyka w wyborach.

Kiedy przegrana Mikołajczyka w wyborach przekreśliła te plany, wtedy już definitywnie poczęto liczyć na wojnę. „Ks. kardynał Hlond — oświadcza oskarżony — uważał drugą wojnę za niezakończoną, liczył się z możliwością nowego konfliktu".

Zapytany przez prokuratora w jakie elementy ustroju uderzała przede wszystkim dywersyjna działalność ośrodka, oskarżony wymienia takie zagadnienia jak reforma rolna, spółdzielczość produkcyjna, uspołecznienie średniego i drobnego przemysłu, współzawodnictwo pracy, praca kobiet w przemyśle itp. Na pytanie czy były takie dziedziny, których nie obejmowała dywersyjna działalność, oskarżony nie umie dać odpowiedzi.

Na dalsze pytanie prokuratora osk. Danilewicz wyjaśnia w dłuższym wywodzie działalność kościoła grecko - katolickiego oraz watykańskiej komisji „Pro Russia" i „Collegium Russicum".

Prokurator zadaje następnie szereg pytań, które zmierzają do wyjaśnienia roli, jaką osk. Danilewicz pełnił w ośrodku kierowanym przez biskupa Kaczmarka. W toku bezpośrednich pytań oskarżony Danilewicz przyznaje, że na audiencję u kardynała Hlonda, jaka odbyła się w roku 1945, na której to audiencji omawiana była sprawa utworzenia ośrodka, został zaproszony tylko z biskupem Kaczmarkiem — kierownikiem ośrodka. Zeznaje on dalej, że z chwilą aresztowania biskupa Kaczmarka on, a nie żaden inny z członków ośrodka otrzymał od matki biskupa kopertę zawierającą materiały informacyjne, które przekazał następnie Sztamlerowi — sekretarzowi Rady Polonii. Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek poinformował go uprzednio, iż Sztamler, pełniąc funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmuje się faktycznie zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak wynika z tych i dalszych zeznań — osk. Danilewicz, który uprzednio usiłował przedstawić się Sądowi jako jeden z „szarych" członków ośrodka, nie tylko brał udział wraz ze swym zwierzchnikiem w poufnych konferencjach z kardynałem Hlondem, nie tylko po aresztowaniu ks. Kaczmarka pełnił jego funkcje w ośrodku, ale równocześnie przez cały czas „działalności" ośrodka utrzymywał w zastępstwie biskupa Kaczmarka kontakty wywiadowcze z innymi terenami.

Osk. Danilewicz nadal jednak nie chce przyznać, że pełnił funkcję zastępcy biskupa w kierowaniu ośrodkiem. Twierdzi on, że działał nie z własnej inicjatywy, a to, jego zdaniem, nie nadawało jego działalności charakteru kierowniczego.

W toku dalszych zeznań oskarżony potwierdza, iż biskup Kaczmarek w pełni solidaryzował się ze stanowiskiem Watykanu, które przewidywało zapłatę Niemcom za ich udział w nowej wojnie w postaci polskich Ziem Zachodnich.

Prok.: Czy ta zapłata, zdaniem biskupa Kaczmarka, byłaby słuszna?

Osk.: O ile sobie przypominam, to biskup Kaczmarek miał się wtedy wyrazić, że gdyby miał ten ustrój pozostać, to raczej już należało by przyjąć korekturę granic.

Prok.: Raczej zrezygnować z Ziem Zachodnich, byle tylko obalić ustrój?

Osk.: Zdaje mi się, że tak.

Sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 17 bm.

O pokojowe rozwiązanie kwestii koreańskiej

(Przemówienie generała Peng Teh-huei'a)

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 12 września na posiedzeniu Centralnej Ludowej Rady Rządowej Chińskiej Republiki Ludowej wygłosił referat dowódca oddziałów chińskich ochotników ludowych generał Peng Teh-huei.

Na wstępie gen. Peng Teh-huej nakreślił historię wojny koreańskiej aż do momentu zawarcia porozumienia rozejmowego. Wielkie zwycięstwo narodu koreańskiego i narodu chińskiego w ich walce o pokój, przeciwko agresji — oświadczył mówca — posiada ogromne znaczenie. **Wywarło ono ogromny i daleko sięgający wpływ na sytuację na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.**

Po trzech latach wojny wyborowe wojska najpotężniejszego uprzemysłowionego mocarstwa świata kapitalistycznego znalazły się na tym samym miejscu, z którego rozpoczynały agresję.

Zwycięstwo narodu koreańskiego i narodu chińskiego w wojnie przeciwko agresji było osiągnięte w warunkach, gdy naszego wyposażenia niesposób było porównywać z wyposażeniem wojskowym nieprzyjaciela. **W ciągu 37 miesięcy amerykańskie wojska agresywne wykorzystywały Koreę jako poligon do wypróbowywania nowych rodzajów broni masowej zagłady. Wiele rodzajów tej broni stosowano na szeroką skalę.**

Na polu walki nieprzyjaciel wykazał swe okrucieństwo i słabość, a w toku rokowań o rozejm w Korei ujawnił właściwe imperialistom łaknienie wojny i krańcową bezpodstawność swych roszczeń, co jeszcze bardziej izolowało go od wszystkich ludzi na świecie.

Rozejm w Korei dowiódł, że faktyczny układ sił w obecnej sytuacji międzynarodowej — jest korzystny dla obozu pokoju i demokracji i jest niepomyślny dla imperialistycznego obozu agresji.

Następnie Peng Teh-huei szczegółowo podał dzieje bohaterskiej walki chińskich ochotników ludowych. **Przyczyna ich zwycięstwa** — powiedział on — **ma swe źródło w fakcie, że sprawa wielkiej walki, polegającej na przeciwstawianiu się agresji amerykańskiej i na okazaniu pomocy Korei, jest sprawą słuszną.**

Walka z agresją amerykańską, walka o okazanie pomocy Korei była poważną próbą dla naszego narodu. Obecnie, po trzech latach walki, jest rzeczą całkowicie jasną, że naród nasz nie tylko wytrzymał tę próbę, lecz stał się silniejszy, niż kiedykolwiek. **Naród nasz nigdy nie był jeszcze tak zespolony pod względem moralnym i politycznym, jak obecnie. Stosunki między naszymi ludźmi nigdy nie były tak przyjazne, jak w chwili obecnej; duch patriotyzmu w naszym narodzie nigdy nie był tak wysoki, jak obecnie.**

Wskazując, że obecnie naród koreański walczy o to, aby zabliźnić rany zadane przez wojnę, o odbudowę pokojowego życia, o umocnienie swych sił zbrojnych, o pokój i zjednoczenie swego kraju, oraz podkreślając, że naród chiński uczyni wszystko, aby udzielić pomocy narodowi koreańskiemu, Peng Teh-huei powiedział: **Chińscy ochotnicy ludowi uważają trudności stojące przed narodem koreańskim za swe własne trudności i dołożą wszelkich starań, aby pomóc mu w ich pokonaniu.** Podpisanie porozumienia w sprawie rozejmu w Korei — kontynuował mówca — to dopiero początek pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. **Obecne zadanie polega na tym, aby utrwalić rozejm w Korei, zapewnić ścisłe przestrzeganie warunków rozejmu, aby zapobiec wznowieniu agresywnej wojny i pomóc w zwołaniu konferencji politycznej w celu poczynienia kolejnego kroku w dziele pokojowego uregulowania sprawy koreańskiej.**

Jednakże — powiedział Peng Teh-huei — naród chiński i naród koreański oraz inne miłujące pokój narody powinny uważnie śledzić prowokacyjne wysiłki agresorów amerykańskich, zmierzające do stworzenia stanu niepewności w rozejmie, do tego, aby przeszkodzić zwołaniu lub uniknąć zwołania konferencji politycznej, która powinna omówić sprawy pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Musimy poważnie ostrzec wojownicze elementy w Stanach Zjednoczonych: **jeżeli wy lub wasi lokaje — klika Isynmanowska — ośmielicie się pójść na zdradzieckie pogwałcenie rozejmu koreańskiego i znów rozpoczniecie agresywną wojnę, zostaniecie bezlitośnie rozbici.** Wasze nikczemne próby zerwania konferencji politycznej spotkają się ze zdecydowaną odprawą narodu chińskiego i narodu koreańskiego, ze strony miłujących pokój narodów całego świata i zakończą się całkowitym fiaskiem.

Wszyscy oficerowie i żołnierze oddziałów chińskich ochotników ludowych zachowują wysoką czujność wobec wszelkich knowań i prowokacji ze strony elementów wojowniczych USA i kliki Isynmanowskiej i wytrwale bronią swych pozycji, gotowi w każdej chwili odpowiedzieć druzgocącym ciosem na każdą napaść nieprzyjaciela i wykonać swój obowiązek w celu samoobrony.

Już 50 motocyklistów

zgłoszono do wyścigów ulicznych w Gdańsku o puchar redakcji »Dziennika Bałtyckiego«

W najbliższą niedzielę 20 bm. na ulicach Elbląskiej i Siennickiej rozegrany zostanie doroczny wyścig motocyklowy o puchar redakcji „Dziennika Bałtyckiego", organizowany w ramach II eliminacji strefy północnej o mistrzostwo Polski.

O wielkim zainteresowaniu miłośników sportu motorowego i zawodników świadczy ilość zgłoszeń, która w dniu wczorajszym wyniosła 50.

Przypominamy, że I eliminacja odbyła się w tym roku 2 sierpnia w Olsztynie. Zwycięzcy z poszczególnych kategorii maszyn startować będą również w Gdańsku. Przypuszczalnie więc w kategorii maszyn do 500 ccm zobaczymy triumfatora I eliminacji z Olsztyna, mistrza sportu Jerzego Dąbrowskiego.

Spośród nadesłanych zgłoszeń na uwagę zasługują: **motocykliści z CWKS**, z których aż trzech weźmie udział w biegu z wózkami, następnie **motocykliści OWKS z Bydgoszczy**, którzy w ub. roku zajęli pierwsze miejsce, zdobywając puchar ufundowany przez naszą redakcję.

Dotychczas nie znamy jeszcze liczby zawodników zgłoszonych przez **gdańskich Budowlanych.** A oto zgłoszenia poszczególnych zespołów:

CWKS — 6, **Flota** — 2, **Gwardia** (Olsztyn) — 3, **Kolejarz** (Olsztyn) — 5, **Start** (Gdynia) — 6, **OWKS** (Bydgoszcz) — 7, **Gwardia** [illegible]k) — 4, **Stal** (Gdynia) — 7, **Budowlani** (Olsztyn) — 5, **Kolejarz** (Gdynia) — 5.

Spośród bardziej znanych motocyklistów Wybrzeża (poza Dąbrowskim) zobaczymy Klasę (Flota) na BSA 500 ccm. Stachowicza (Start) na NSU 250 ccm (startuje w 2 kategoriach), Gampego (Gwardia) na Triumph 500 ccm, Kardasa (Stal) na Jawie 250 ccm, Ostojskiego i Gozdka (obaj Kolejarz) na DKW 125 ccm i Sowę (Budowlani) na BMW z wózkiem.

Wyścigi rozpoczną się punktualnie o godz. 11. Obwód jednego okrążenia wynosi 2250 m. Maszyny w kategorii 125 ccm i z wózkami mają do przejechania 8 okrążeń (18 km), a maszyny kategorii 250, 350 i 500 ccm — 12 okrążeń (27 km).

Jak wynika ze zgłoszeń, konkurencja będzie dużo silniejsza aniżeli w ub. roku. O zwycięstwie decydować będzie nie tylko wartość maszyn, ale osobiste walory jeźdźca, — technika brania wiraży, umiejętność rozwijania jak największej szybkości na prostej i właściwa taktyka. Bardzo interesująco zapowiada się wyścig z wózkami, gdzie o zwycięstwie decyduje nie tylko sam kierowca, lecz również jego współpracownika z „pasażerem".

Wobec wielkiego zainteresowania imprezą publiczność proszona jest o wcześniejsze przybywanie na trasę i **ścisłe zastosowanie się do rozporządzeń służby porządkowej.** Dla umożliwienia oglądania imprezy przez tysiączne rzesze mieszkańców Gdańska i trójmiasta, ustanowiono niskie ceny biletów, wynoszące zł 1 i 3. **Dochód z imprezy przeznaczony jest na budowę Warszawy.**

Dalsze szczegóły największych dorocznych ulicznych wyścigów motocyklowych w Gdańsku podamy w numerze jutrzejszym.

(as)

Na trasie Sopot—Hel—Nowy Port

odbędą się II żeglarskie mistrzostwa Polski

W dniach 20 — 27 bm. odbędą się na trasie Sopot — Hel — Nowy Port **II żeglarskie mistrzostwa Polski jachtów morskich.** Uroczyste otwarcie mistrzostw nastąpi w niedzielę 20 bm. na molo w Sopocie. Tam również znajdować się będzie start i meta.

Ogółem w mistrzostwach weźmie udział **170 najlepszych żeglarzy z całego kraju** na jachtach o powierzchni **40 m²** i **50 m² żagla.** Startuje 28 załóg męskich i 6 załóg kobiecych.

W ub. roku mistrzostwo Polski w konkurencji mężczyzn zdobył **Kowalewski** (Budowlani — Warszawa), a wicemistrzostwo **Haska** (ASZ — Szczecin). W konkurencji kobiet mistrzem została **Dudzic** (AZS — Wrocław), a wicemistrzem **Sumińska** (Stal — Gdańsk).

Ponad 3 tys. kg. ryby z jednego zaciągu uzyskała załoga »Gdy 114« na łowisku kłajpedzkim

Na łowisku kłajpedzkim utrzymują się nadal doskonałe wyniki połowowe. Przedwczoraj nasi rybacy uzyskiwali tam przeciętnie 23 skrzynki ryby z jednego zaciągu. **W dniu wczorajszym według meldunków z morza w pierwszych, rannych zaciągach przeciętna wynosiła około 40 skrzynek ryby z jednego zaciągu.**

Doskonały wynik osiągnęła w dniu wczorajszym załoga kutra „Jedności Rybackiej" „Gdy 114" z szyprem Edmundem Boryną — która z jednego zaciągu uzyskała 90 skrzyń ryby (3150 kg). Dobry wynik osiągnęli również spółdzielcy z „Gdy 72" z szyprem **Janem Gajewskim** — 70 skrzyń ryby z jednego zaciągu (2450 kg).

Na tym samym łowisku doskonałe wyniki połowowe uzyskiwali wczoraj rybacy „Arki". Załoga „Gdy 53" z szyprem **Juliuszem Kuntzem** wyłowiła w jednym zaciągu 70 skrzyń ryby, a załoga „Gdy 28" z szyprem **Janem Szymańskim** z 2 zaciągów uzyskała 100 skrzyń ryby (3500 kg).

Według meldunków z morza, do bryn łowiskiem jest również **łowisko wschodnie (TU — 5, 6)** gdzie rybacy uzyskiwali wczoraj w godzinach rannych przeciętnie **18 skrzyń ryby z jednego zaciągu.**

Dobra wydajność tych łowisk powinna stać się dla naszych rybaków państwowych, spółdzielczych i indywidualnych bodźcem do wytężenia wszystkich wysiłków, by nadrobić poważne zaległości z poprzednich dni sztormowych

(cz)

Upór odzieżowców osłabia rozmach fabryk

Mieszkańcy Wybrzeża pragną ubierać się modnie i elegancko

Na pokazie nowych wzorów i modeli odzieży, wchodzących w skład kolekcji zatwierdzonej do produkcji na rok 1954, jaki odbył się w dniu 21 ub. m. w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, obecni dawali głośno wyraz swemu uznaniu na widok demonstrowanych modeli. Nareszcie dobry smak, gust i elegancja! Nareszcie coś, co jest naprawdę ładne i praktyczne zarówno dla kobiet jak i dla mężczyzn! — słychać było głosy na sali.

Na podium defilowały modelki prezentując zebranym szykowne płaszcze lodenowe, tak wyczekiwane przez klientki, płaszcze z praktycznego flauszu o nowej, opływowej linii ramion, bez sztywników i poduszek, kostiumy w gustownym doborze materiału, sukienki z delikatnymi aplikacjami, na które dotychczas nie zwracano uwagi przy produkcji taśmowej. Ponadto pokazano modele dawno oczekiwanych męskich płaszczy lodenowych, dwurzędowych oraz modele płaszczy chłopięcych. Niestety najpiękniejsze wzory opracowane przez Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego nie zostały dotychczas zamówione przez Centralę Odzieżową jako ...zbyt „elitarne", lub takie które ...„nie pójdą".

Hurtownicy „kręcą nosem"

W rezultacie obecni na pokazie odzieżowcy z całego kraju z kolekcji na 1954 rok, liczącej 410 modeli zamówili tylko 140 wzorów. Wiele więc pięknych, praktycznych i potrzebnych modeli pozostanie na wieszakach, w szafach wzorcowni i laboratoriów. Pozostanie w ukryciu, mimo że wzory te podobają się, że zrobiono je ze smakiem i wykonano bez zarzutu.

Przemysł Odzieżowy po raz pierwszy próbuje oprzeć swą pracę na nowych założeniach, polegających na wprowadzeniu wielu wzorów o mniejszej ilości sztuk w każdym z nich, aby ludzie nie ubierali się jednakowo. Bazuje on również na precyzyjnym wykonaniu wykwintniejszych modeli oraz wprowadza modele oparte na wzorach ludowych. Dla poparcia tych dowodów można przytoczyć np. fakt, że Centralne Laboratorium Odzieżowe przygotowuje wiele wzorów w różnych tkaninach.

Niestety ciągle hurtownicy upierają się przy jednym wzorze, jednym tylko deseniu, co zwęża zakres możliwości produkcyjnych przemysłu.

Sukienki wełniane na indeksie

Dalej! W kolekcji na rok 1954 nie ma np. ani jednego wzoru wełnianej sukienki, bo hurtownicy twierdzą, że takie sukienki nie pójdą".

Dlaczego tak mówią? Bo handel hurtowy odzieżą ma remanenty i nie mogąc się ich pozbyć, paraliżuje inicjatywę wzorcowni i gasi zapał zakładów odzieżowych.

Lęk hurtowników przed ryzykiem przerodził się w konserwatyzm i łatwiznę. Handel hurtowy idzie bowiem nadal utartymi ścieżkami, zamawia tylko tzw. „murki" tj. modele, które pójdą „na mur", a więc garnitury z „tenisu", manczesterowe marynarki, płaszcze jesienne na watolinie, kanadyjki itp.

Sprzedawca woli bowiem to, co się sprzeda bez kłopotu i nie chce torować drogi nowym modelom, do których wzdycha klient, oglądając je tylko w tygodnikach mody.

W ten sposób jednak nie zaspokoi się rosnących potrzeb odbiorców i nie rozszerzy asortymentu towarowego, co jest zadaniem handlu uspołecznionego!

Ten upór w stosunku do nowych modeli stosuje również Centrala Odzieżowa na Wybrzeżu. Wystarczy stwierdzić, że z kolekcji na rok 1954 zamówiono dotychczas tylko modele płaszczy damskich i chłopięcych w liczbie około 20 wzorów.

Magazyny Centrali pękają od remanentów, dlatego to z taką ostrożnością prowadzi się tam politykę zakupu nowych wzorów. Oczywiście, że taka polityka uderza w mieszkańców Wybrzeża, którzy pragną ubierać się modnie i elegancko.

Te słuszne dezyderaty klientów Centrali Odzieżowej na Wybrzeże mają ponadto ważny aspekt, — aspekt ekonomiczny. Upór hurtowników osłabia bowiem rozmach fabryk. Ostatecznie powinien więc rozstrzygnąć klient. Aby mu to ułatwić, przemysł odzieżowy powinien uruchomić sklepy, które by bezpośrednio sondowały opinię klienteli i przekazywały ją modelarniom odzieżowym. Takie sklepy wskazywałyby handlowi hurtowemu właściwą drogę.

(jota)

MiGAWKi Wybrzeża

„Sztuka" a sztuka

Na wystawie antykwariatu „Domu Książki" przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu leżą pięknie wydane książki pt. „Sztuka".

Klient, który wszedł do sklepu: — Proszę mi pokazać te 3 książki z wystawy.

Ekspedientka: — To nie jest rzecz do oglądania... — i, po efektownej przerwie — kosztuje 700 zł.!

Klient: — Bez względu na to, ile kosztuje, przed kupnem można ją chyba obejrzeć?

Do rozmowy włącza się druga sprzedawczyni, wyjaśniając, że ze względu na nowe i staranne wydanie tego dzieła, niechętnie dają je do oglądania, bojąc się poplamienia lub uszkodzenia książek. Wtedy klient prosi o informację, czy posiadają one kolorowe plansze i jaka sztuka jest tematem dzieła.

Ale sprzedawczynie były zdecydowane nie psuć sobie wystawy, więc dalsze odpowiedzi brzmiały równie niezadawalająco. Klient machnął więc ręką i poszedł.

Obecnemu a milczącemu świadkowi tej rozmowy mimo woli nasunęło się pytanie: czy personel antykwariatu słyszał kiedyś o trudnej jeszcze dla niektórych sprzedawców „sztuce" uprzejmej obsługi klientów?

(ti)

Styl „urzędowy"

Padające ostatnio na Wybrzeżu deszcze przypomniały kobietom o nieprzemakalnych płaszczach. Gdzie można kupić taki płaszcz — głowią się wybrzeżanki.

— Można je kupić według rozdzielnika, jaki po linii zaopatrzeniowania otrzymują instytucje Wybrzeża, w aspekcie swoich potrzeb, zgłaszając je według obowiązujących przepisów — poinformował nas zastępca kierownika Centrali Odzieżowej we Wrzeszczu.

Chyba wzorował się on na reporterze telewizyjnym ze „Sprawy do załatwienia". (Jota)

W niedzielę „Trzewiczki" zamiast „Wieczoru Baletowego"

W związku z odbywającym się w gmachu Teatru Wielkiego ogólnopolskim zjazdem lekarzy — ze względów technicznych — zaszła konieczność zmiany repertuaru Państwowej Opery. Zamiast zapowiedzianego „Wieczoru Baletowego" wystawiona będzie w niedzielę opera Piotra Czajkowskiego „Trzewiczki". Bilety do nabycia w „Orbisie" i w dniu przedstawienia 20 września od godz. 16. Początek przedstawienia godz. 19.

Co gdzie i kiedy

TEATRY

Teatr Wielki — Gdańsk — „Halka" — godz. 19 do 22.15.
Teatr Dramatyczny — Gdynia — nieczynny.
Teatr Kameralny — Sopot — nieczynny.

KINA

według informacji Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Przyjaźń" — godz. 18, 1 20 — „Cud w Mediolanie". WRZESZCZ — „Bajka" — godz. 16, 18, 20 „Skarb". „ZMP-owiec" godz. 16, 18, 20 — „Sprawa do załatwienia". NOWY PORT — „1-szy Maja" — godz. 18, 20 — „Załoga". OLIWA — „Delfin" — godz. 16, 18, 20 — „Cesarski piekarz" II s.
Fotoplastikon — Wrzeszcz — Grunwaldzka 44 — „Na lazurowym brzegu Morza Śródziemnego".
SOPOT — „Bałtyk" — godz. 15.30, 17.30, 19.30 — „Maksymek". „Polonia — godz. 16. 18 20 — „Sprawa do załatwienia"
GDYNIA — „Atlantic" — godz. 15.30, 17.30, 19.30 — „Na manewrach". „Goplana" — godz. 16, 18, 20 — „Trzy opowieści". „Warszawa" — godz. 16, 18, 20 — „Sprawa do załatwienia". GRABÓWEK — „Fala" — godz. 18, 20 — „Rodzina Sonnenbrück". CHYLONIA — „Promień" — godz. 18, 20 — „Ślubujemy". ORŁOWO — „Neptun" — godzina 18, 20 — „Pierwsze dni"
WEJHEROWO — „Świt" — „Zagubione melodie". LĘBORK — „Fregata" — „Młodość Chopina" PRUSZCZ — „Krakus" — „Aleksander Newski". PUCK — „Mewa" — „Pomysłowy sprzedawca". JASTARNIA — „Hel" — „Węgierskie melodie". ŁEBA — „Rybak" — „Aktorka".

POGOTOWIE

GDAŃSK - WRZESZCZ — Ratunkowe i położnicze — tel. 41.000 i 09 — Grunwaldzka 2 czynne cała dobę. Dziecięce — tel. 09, od godz. 19 do 7-mej rano. GDYNIA — rat. Skwer Kościuszki 14, telefon 10.00. SOPOT — rat. Stalina 778, tel. 524-00 — czynne całą dobę.

STRAŻ POŻARNA — telefony: Gdańsk — 08. Gdynia — 08. Sopot 511-00

APTEKI DYŻURNE

GDAŃSK — ul. Gen. Świerczewskiego 32 — tel. 320-59. ORUNIA — ul. Jedn. Robotniczej 111 — tel. 320-59. NOWY PORT — ul. Oliwska 82/84 — tel. 415-75. WRZESZCZ — ul. Grunwaldzka 83 — tel. 410-33. SOPOT — ul. Stalina 715 — tel. 522-76. ORŁOWO — Boh Stalingradu 66 — tel. 91-24. GDYNIA — Skwer Kościuszki — tel. 10-78. GRABÓWEK — ul. Czerwonych Kosynierów 137 — tel. 22-88.

WYSTAWY

Muzeum Pomorskie w Gdańsku — otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałku) od 10—15. W niedziele od 10—13. Prócz stałej ekspozycji czynna jest wystawa: „Gdańsk wczesnośredniowieczny w świetle wykopalisk".

Eliminacje zespołów artystycznych młodzieży „SP"

W związku z 10-tą rocznicą powstania Wojska Polskiego i Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — Komenda Zgrupowania Brygad PO „SP" Gdańsk organizuje konkurs zespołów artystycznych z poszczególnych brygad inwestycyjnych.

Konkurs ten pokaże dorobek młodzieży w pracy kulturalno - oświatowej. Najlepsze zespoły otrzymają nagrody książkowe i dyplomy.

Eliminacje zespołów artystycznych odbędą się w Domu Kultury w Nowym Dworze w dniu 20 bm. od godz. 8 do god. 18. Na program eliminacji składają się pieśni ludowe i masowe o różnorodnej tematyce, tańce i recytacje.

Młodzież nasza potrafi dobrze pracować, bo wie, że od niej zależy przyszłość, tak jak powiedział Bolesław Bierut: „taką będziecie mieli Polskę jaką sami potraficie zbudować".

Zrozumieli to Zdzisław Butny z brygady 3, który wykonuje 206 proc. normy, Ferdynand Sojka, Bolesław Gadzina i Antoni Kulig z brygady 67 wyrabiający po 250 proc. normy i wielu, wielu innych, którzy wydajną pracą przyczyniają się do szybszej realizacji Planu 6-letniego.

Na eliminacjach niedzielnych pokażą społeczeństwu, że nie tylko pracować umieją, ale również organizować kulturalne rozrywki, znajdując czas po pracy na zajęcia kulturalno - oświatowe.

Marta Radomska
korespondent

Między złotą a zieloną bramą

Kamieniczka „pod kumoszkami"

Zaraz za Złotą Bramą, przy ul. Długiej nr 1 znajduje się wąska, dwuokienna kamieniczka nazwana przez malarzy „pod kumoszkami". Położono na niej ciemny tynk ze względu na bliskie sąsiedztwo Złotej Bramy, która ma być wykończona w jasnym piaskowcu. Tak samo ciemna będzie znajdująca się na przeciwko kamienica nr 84. Nawet ramy okienne pod nr 1 pomalowano na kolor ciemnobrązowy.

Ozdobą kamieniczki jest wielobarwny fresk. NAD OKNAMI I PIĘTRA WYCHYLAJĄ SIĘ Z RAM CZTERY PRZEKUPKI W STYLOWYCH CZEPCACH.

Z tymi czepcami mieli plastycy sporo kłopotu, aż wreszcie oparli się na starych ludowych: kaszubskich, śląskich i kurpiowskich wzorach.

Sama koncepcja zdobienia tej kamieniczki zmieniała się wielokrotnie. Był okres, że ściana miała być po prostu pokryta tylko kolorowym tynkiem, później na dole miał być jeden akcent plastyczny, wreszcie zatrzymano się na koncepcji bogatego, lecz spokojnego w kolorze fresku, jaki widzimy obecnie.

Boczna ściana kamienicy, od strony Złotej Bramy, będzie pokryta takim samym tynkiem. Na rogu zawiśnie LATARNIA KUTA W ŻELAZIE.

Kamieniczka nr 1 jest zaprojektowana przez JANA RYSZCZAKA, który rysował kartony i malował razem z BOGUMIŁĄ BRAMIŃSKĄ. (b)

W gdańskim ratuszu

Przed kilkoma dniami rozpoczęto prace nad rekonstrukcją zabytkowego wnętrza Głównego Ratusza gdańskiego przy Długim Targu.

Obecnie demontuje się wypalone fragmenty stropu z hallu i rekonstruuje strop sali „czerwonej".

W najbliższym czasie przystąpi się również do odbudowy stropu belkowego w sali „białej" na miejsce dotychczasowego neogotyckiego, silnie zniszczonego, nawiązując do starszych tradycji z XVI w., kiedy to salę „białą" zdobił strop belkowy.

Trzon wieży otrzyma wewnątrz dawno oczekiwane schody żelbetowej konstrukcji, które umożliwią zwiedzającym oglądanie z wieży pięknej, gdańskiej panoramy.

Również tarcze zegarowe z wieży zostaną w br. naprawione. Pozwoli to na zdjęcie tak długo szpecących wieżę rusztowań.

Dni Filmów Polskich

Film polskiej produkcji pt. „Wielki Proletariat", który wejdzie 20 bm. na ekran kina „Bajka" we Wrzeszczu, a 23 będzie wyświetlany w Nowym Porcie, odtwarza bohaterski epos naszych dziejów, historię walk robotników polskich o postęp i socjalizm pod wodzą Ludwika Waryńskiego. Ze względu na temat, film ten powinni wszyscy obejrzeć, a zwłaszcza młodzież.

Korespondenci donoszą

DLA MŁODZIEŻY

Ostatnio w Lęborku otwarto „Dom Harcerza", w którym młodzież szkolna Lęborka i okolicy będzie mogła znaleźć nie tylko pożyteczną rozrywkę, ale i zapoznać się praktycznie w pracowniach i warsztatach z wieloma dziedzinami nauki i rzemiosła.

W przyszłym roku „Dom Harcerza" w Lęborku ma stać się „Stacją doświadczalną lotnictwa", do której będzie miał wstęp każdy dobry uczeń czy uczennica szkół podstawowych i średnich, by dalej rozwijać swoje zdolności.

Marian Kandalski
korespondent

* * *

WEJHEROWO CZY LĘBORK

Kto zbierze więcej złomu — Wejherowo czy Lębork? — na to pytanie otrzymamy wkrótce odpowiedź, bo w dniach od 20 do 22 bm. odbędzie się powszechna zbiórka złomu w Wejherowie i Lęborku.

Wszyscy mieszkańcy obu miast powinni wziąć w niej czynny udział, wyszukując w swych domach i podwórkach niepotrzebny dla gospodarstwa domowego złom — cenny surowiec dla przemysłu.

Roman Pietruszewski
korespondent

Dziś w RADIO

PIĄTEK — 18. IX. 1953 R.

8.00 — Mozaika z płyt. 8.15 — Serwis CZRM dla rybaków. 11.40 — Komunikaty. 11.45 — Głos mają kobiety. 12.04 — DZIENNIK i przegląd prasy stołecznej. 12.15 — „Melodie ludowe różnych narodów. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Muzyka rozr. 13.15 — Kom. PIHM dla rybaków. 13.30 — Koncert solistów. 13.55 — Komunikaty. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Dawne tańce klasyczne. 16.21 — Muzyka symf. 17.00 — Wiad. 17.05 — Radiowy Klub Racjonalizatorów. 17.20 — Reportaż ze żłobka kokluszowego w Oliwie 17.25 — Kwadrans piosenek. 17.40 — „Złoto na hałdach". 18.00 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ 18.10 — Muzyka dla wszystkich. 18.30 — „Poemat o pierzniku". 18.40 — „Echo wczasów". 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — „Rzeka czerwona" — odc. 4 powieści Mirosława Żukowskiego. 20.20 — Koncert. 20.58 — Stan pogody. 21.00 — DZIENNIK. 21.26 — Wiad. sportowe. 21.36 — Muzyka rozr. 21.40 — Koncert. 22.00 — SPRAWOZDANIE Z PROCESU. 22.45 — Wyścig kolarski. 23.20 — Koncert solistów radz. 23.50 — OST. WIAD.

Czy jesteś członkiem TPP-R?

FACHOWCY POSZUKIWANI

Strażników Straży Przemysłowej przyjmie C. B. K. O. Zgłoszenia osobiste w dziale kadr Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Matejki 6. 1692-K

Zdunów miejscowych i pozamiejscowych zatrudnimy natychmiast Praca na akord. Wygodne hotele bezpłatne. Zwrot kosztów jednorazowych za przejazd do Gdańska. Zgłaszać się Gdańsk, ul Wały Jagiellońskie 9/10 Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego. Zamiejscowi muszą mieć zezwolenie na zamieszkanie w Gdańsku. 1707-K

Repasaczki z własnymi maszynkami zatrudnimy. Warunki do omówienia. Robotnicza Sp-nia Pracy Szewsko - Cholewkarska, Gd.-Wrzeszcz, Słowackiego 14. 1706-K

Wykwalifikowanych techników budowlanych przyjmie od zaraz Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Sztumie, na warunkach wg. układu zbiorowego pracy w budownictwie. 1704-K

Siła biurowa ze znajomością księgowości do zakładu rzemieślniczego potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „6376. 6376-G

Wykwalifikowanego technika normowania, majstrów, murarzy oraz **robotników niewykwalifikowanych** przyjmie natychmiast Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Gdynia. Dla pozamiejscowych zapewniony hotel robotniczy. **Inżynierów i techników** z praktyką w budownictwie miejskim poszukujemy od 1 października br. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Z. B. M., ul. I Armii Wojska Polskiego 13. 1721K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

PARCELĘ (2.000 m), budowlaną kupię. Pośrednicy wykluczeni. Oferty pod „6281" Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Gdańsk. 6281-G

KUPIĘ dom z ogrodem lub małe gospodarstwo od właściciela. Leon Zoch, Turze, pow. Tczew, p-ta Rukosin. 6309-G

W TCZEWIE lub okolicy — kupię nieruchomość: dom, ogród lub ziemię. Oferty pod „6345" Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk. 6345-G

PARCELĘ w okolicy Orłowa — Gdyni kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Poznań, Świerczewskiego 3, dla 13660g. 1719-K

SPRZEDAŻ

OGRODNICTWO WYPRZEDAJE: asparagusy doniczkowe, krzewy róż, byliny, peonie, margaretki, floksy, gipsofile, goździki, lilie i inne, kłącza: rabarbaru, dalii, cebulki tulipanów i narcyzów. Wrzeszcz, Libermana 3. 6374-G

PIANINO z fisharmonią „Hoefberg" okazyjnie sprzedam (6.000 zł). Sopot, Pokorniewskiego 4, od 16—19. 6313-G

PIANINO krzyżowe sprzedam. Wiadomość: tel. 347-94. 6361-G

SIATKĘ ogrodzeniową (2 m wysok.), ocynkowaną sprzedam. Gdynia, ul. Zalewskiego 22, Stolarnia. 6347-G

SPRZEDAM 3 szafy, Sopot, Wybickiego 40 m. 5, Kron. 6349-G

DRZEWKA owocowe wysyła koleją do każdej miejscowości Szkółka Br. Gałczyński i J. Slaski, Kraków, Twardowskiego 25, Prospekty na żądanie. 1720-K

SPRZEDAM spacerówkę czeską — nowoczesną. Gdańsk, Piwna 16 m. 4. 6354-G

AUTKO czeskie (łożyska kulkowe), mało używane sprzedam. Wrzeszcz, Kilińskiego 3/3. 6355-G

SPRZEDAM dwa fotele klubowe, kanapkę pluszową. Gdańsk, Garbary 2/4 m. 9. 6362-G

KUPNO

ZAKUPIMY samochód ciężarowy 1,5 ton lub mniejszy, na chodzie. Robotnicza Sp-nia Pracy Szewsko-Cholewkarska Gd.-Wrzeszcz, ul. Słowackiego 14, tel. 411-29. 1705-K

LOKALE

POSZUKUJE pokoju przy rodzinie w Sopocie dla ucznia 11 klasy (na rok szkolny). Sopot, poste-restante, Swarzyński. 6322-G

POSZUKUJĘ pokoju z używalnością kuchni w trójmieście. Warunki do omówienia. Wiadomość pod „6348" Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Gdańsk. 6348-G

INŻYNIER poszukuje pokoju w trójmieście. Wynagrodzenie wg. umowy. Oferty pod „6350" Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk. 6350-G

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju w Gdańsku lub Wrzeszczu. Oferty pod „6353" Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk. 6353-G

MIESZKANIE samodzielne, dwupokojowe, wygody, ogródek w Bydgoszczy (Bielawki) zamienie na podobne w Gdyni. Oferty pod „6352" Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Gdańsk. 6352-G

ZAMIENIĘ 3 pokoje, komfort, ogród, sad (willa) w Kłodzku k/Krakowa na 3 pokoją w trójmieście. Oferty pod „6359" Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk. 6359-G

ZAMIENIĘ domek jednorodzinny z ogródkiem na dwa pokoje z kuchnią w Gdańsku. Gdańsk, Kol. Jordana 9. 6360-G

PRACA

NIANIA do 2 dzieci zaraz potrzebna. Wrzeszcz, Konarskiego 2. 6363-G

ZGUBY

TAŁANDA Jan, Wrzeszcz, Lendziona 15/7 zgubił przepustkę stałą Stoczni Gdańskiej. 6356-G

ZGUBIONO przepustkę portową nr 1029 Kużel Łucja, Mechowo. 2641-P

IGNATOWICZ Kazimierz, Sopot, 3-go Maja 29/8 zgubił legitymację Nr 253 wydaną: Prokuratura Wojewódzka Gdańsk. 6370-G

ZGUBIONO kwit komisowy i pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty na nazwisko Potocka Ludmiła, zamieszkała Wrzeszcz, Kochanowskiego. 6351-G

KARCZ Zygmunt, Gdańsk - Wrzeszcz, Konrada Wallenroda 16/11 zgubił legitymacje Nr ew. 23818 Stoczni Gdańskiej. 6358-G

ZGUBIONO legitymację TPPR, książkę czeladniczą, pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty, bilet kolejowy, Krawczyk Józef, Gdańsk - Stogi. Ośrodek Szkoleniowy PKP. 6364-G

ZGUBIONO pamiątkowe korale. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Tel. 36-57, lub Gdynia ul. Świętojańska 69 — sklep perfumeryjny. 6367-G

PIĄTEK Artur, Wrzeszcz, Politechniczna 15/3 zgubił kartę meldunkową, pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty, poświadczenie obywatelstwa, zaświadczenie rejestracji SP. 6368-G

RÓŻNE

OBELGĘ rzuconą na ob. Jadwigę Grubba z Mrzezina cofam i ob. Grubba przepraszam, Stefan Dettlaff. 1717-K

OBELGĘ rzuconą na ob. Magdalenę Muza z Chałup cofamy i ob. Muza przepraszamy. Jan Struck, Klemens Struck. 1718-K

PIANINO przyjmę w najem do Wrzeszcza. Oferty pod „6366" Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk. 6366-G

PODZIĘKOWANIE wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie ś. p. Marii Karczagin składa Kaczorowska. 6357-G

UWAGA

dnia 16. 9. godz. 21,30 sprzed dworca we Wrzeszczu — skradziono motocykl NSU - 250, Nr rej. EL - 0703, Nr silnika 446632, Nr ramy 114331. Ktokolwiek potrafi udzielić informacji — proszony jest o zgłoszenie: Bazan Tadeusz, Wrzeszcz, ul. Grażyny 7, tel. 318-81 za wynagrodzeniem. 6369-G

»DOM KSIĄŻKI«

ogłasza subskrypcję na

„DZIEŁA WSZYSTKIE"

JULIUSZA SŁOWACKIEGO

pod redakcją **Juliusza Kleinera**

Wydanie II 16 tomów w trwałej, płóciennej oprawie na papierze dziełowym bezdrzewnym.

Bliższych informacji udziela każda księgarnia „DOMU KSIĄŻKI" 1716-K

Jutro zaczyna się ciągnienie loterii
Dziś jeszcze trzeba kupić los! 1638-K

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism
Druk. Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk — Zam. 2821 — W-4-11248